

WSPOMNIENIE



foto: Archiwum PCA

„Debiutowałem po wojnie. Pamiętam to jak dziś. Stałem za kulislami i drżałem. Obok mnie siedziała Mieczysława Ćwiklińska. Miałem się, byłem zdenerwowany, a ona powiedziała do mnie: „Synku, dlaczego ty się tak denerwujesz?” „Pani Mieczysłavo – odpowiedziałem – ja przepraszam, ale mam takie dwa ważne monologi.” A ona na to: „Prześtań przesadzać! Ja mam prawo się denerwować, bo ci ludzie przyszli tutaj dla mnie, a ty, siedź cicho w kącie, wyjdiesz, powiesz i nikt na ciebie nie zwróci uwagi.” Trochę to trwało zanim publiczność się dowiedziała, kim jest ten Ignacy Gogolewski. Ja dopiero w 1970 roku ośmieliłem się zostać dyrektorem teatru. Objąłem wtedy kierownictwo katowickiej sceny im. Stanisława Wyspiańskiego. (...) Po trzech latach wróciłem do Teatru Polskiego w Warszawie, później wyjechałem do Lublina na 4 lata. Ten wyjazd mnie cieszył. Znałem trochę Lubelszczyznę, bo w czasie okupacji jeździłem tam po chleb i wędliny. Zapach i smak kielbasy lubelskiej z lat okupacyjnych czuję do dzisiaj. A potem wróciłem do Warszawy i przez 12 lat prowadziłem Teatr Rozmaitości, którym teraz kieruje Grzegorz Jarzyna.”

Żarty



Rozmowa przyjaciół przy barze: Stary, dlaczego twoja żona nie lubi teatru? - To proste. Nie może znieść tego, że cały wieczór inni mówią, a ona musi siedzieć cicho.

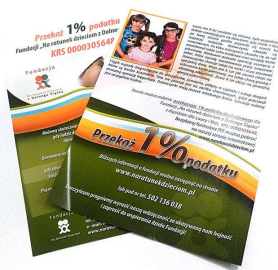
W teatrze:

- Proszę powiesić mój płaszcz.
- Nie powiesz. Nie ma pan wieszaczka.
- To za kaptur pani powiesz.
- Nie powiesz. Nie ma pan wieszaczka.
- Do cholery! Zaraz przedstawię się zacnie!
- Nie zacnie się. Proszę spojrzeć. - tam siedzą aktorzy i przyszywiają wieszaczki.

UWAGA POMAGAMY!

Przypominamy, że podczas tegorocznej edycji Festiwalu odbywa się zbiórka pieniędzy na leczenie trzech siostr z Polkowic: Laury, Zosi i Mai. Dziewczynki cierpią na wiele poważnych schorzeń, w tym nowotwory. Sytuacja finansowa rodziny jest trudna.

W imieniu rodziny - serdecznie dziękujemy za każdy datek!
Dziewczynki trzymamy za Was kciuki!



Konkurs plastyczny

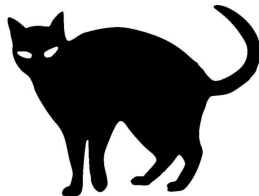
Rok 2017 jest dla Polkowic rokiem jubileuszowym, bowiem nasze miasto obchodzi 50-tą rocznicę odzyskania praw miejskich. Z tej okazji, na mieszkańców Polkowic będzie czekać wiele atrakcji.

Pierwsza z nich to konkurs plastyczny "Polkowice - moje miasto". Skierowany jest do wszystkich mieszkańców Gminy Polkowice, którzy ukończyli 3 rok życia. (Górnym granic wiekowych nie wyznaczono, więc udział wziąć może niemal każdy) Ma on na celu wzbogacenie wiedzy o mieście oraz „zaprzyjaźnienie” się z naszą "małą ojczyzną". Zachęcamy do udziału! Prace można składać do 31 marca 2017 r. w Polkowickim Centrum Animacji. Szczegółowe informacje dostępne są na stronach internetowych www.polkowice.pl oraz www.pca.pl

TEATRALNE PRZESADY

Wśród przesądów teatralnych królują zakazy, nakazy, ostrzeżenia, a także zapowiedzi. Dotyczą zachowań nie tylko aktorów, ale również widzów. I choć dziś większość już w nie nie wierzy, warto je poznać, bo przecież... licho nie śpi...

1. Przed premierą należy kopnąć aktora na szczęście.
2. Nie wolno klaskać na próbie generalnej. Udana próba generalna wróży nieudaną premierę.
3. Na scenę nie powinno wchodzić się lewą nogą. Natomiast goście odwiedzający aktora powinni wchodzić do garderoby prawą nogą.
4. Podczas prób wolno robić na drutach, ale nie wolno pruć.
5. Nie wolno otwierać parasola na scenie, bo może przynieść pecha. Nie wolno też gwizdać, bo grozi to wygwizdaniem.
6. Nie wolno kłaść scenariusza na łóżku, kanapie czy krześle, bo rola zostanie „położona”. Gdy upadnie egzemplarz na ziemię należy go natychmiast przydeptać.
7. Nie wolno przyszywać czegoś na założonym już kostiumie, bo zapomni się kwestii. Można to robić tylko trzymając nitkę w zębach.
8. Pecha przynosi wejście do teatru w kapeluszu i wchodzenie na scenę w prywatnych butach.
9. Jeżeli aktor słyszy przed premierą, że na pewno rola się uda, musi czym prędzej chwycić się za ucho.
10. Nie wolno zaglądać do lusterka aktorki, bo „wypatrzy” się jej urodę albo zabierze talent.



oblicza XIX Teatru

OBLICZA FESTIWALU

III-IV 2017
patronat honorowy
Wojciech Pszoniak
Dyrektor Artystyczny: Andrzej Włodarczyk

Egzemplarz bezpłatny
Festiwalu
Oblicza Teatru
15 marca 2017
Numer 3

„Karamazow” Jacka Orłowskiego

„Bracia Karamazow” Fiodora Dostojewskiego stanowi kulminację dorobku oraz twórczości rosyjskiego pisarza i jest uważana za jedno z najwybitniejszych dzieł literatury światowej. Powieść poszukuje odpowiedzi na pytania o istnienie Boga, granice wiary, zła, miłości, sensu istnienia. Jacek Orłowski nie skupia się na wiernym odwzorowaniu literackiego świata, tylko na wątku ojcoobójstwa, a także trudnej relacji łączącej głównych bohaterów. Na scenie zobaczymy piątkę świetnych aktorów: Przemysława Kozłowskiego, Huberta Jarczaka, Marka Nędzę, Radosława Osypiuka oraz Bronisława Wrocławskiego. Nazwisko Wrocławskiego (dobrze Państwu znanego jako Patrona Honorowego XVII edycji Festiwalu oraz laureata Złotego Miedziaka dla najlepszego Aktora) to zawsze gwarancja aktorstwa najwyższej klasy. W tym wypadku ciężar gry spoczywa jednak na trio Kozłowski-Nędza-Jarczak. Jak spiszą się aktorzy młodego pokolenia? Krytycy są pod wrażeniem. Każdy jednak sam może wydać werdykt... Czekamy na Państwa opinie!



foto: Greg Nook-Walk



Teatr im. S. Jaracza

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Najstarszy łódzki teatr; kontynuator tradycji najstarszej stałej sceny w mieście uruchomionej 6 października 1888 z inicjatywy Łucjana Kościeleckiego. Jednocześnie jest to największy teatr dramatyczny w Polsce. W 2009 roku po sfinalizowaniu projektu Europejskich Scen Regionalnych Teatru im. Jaracza, placówka ma siedem scen do grania - trzy w Łodzi oraz po jednej w Sieradzu, Piotrkowie Trybunalskim, Radomsku i Skierniewicach. Z okazji jubileuszu 120-lecia, Teatr został uhonorowany Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Obecnie kieruje nim Wojciech Nowicki.

Bronisław Wrocławski

aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i radiowy, wykładowca PWSFTiT w Łodzi. Występuje na scenach łódzkich teatrów: Powszechnego, Nowego i Teatru im. S. Jaracza. Na swoim koncie ma ponad setkę ról teatralnych. W jego dorobku w sposób szczególny zapisały się wykonania monodramów Erica Bogosiana w reż. Jacka Orłowskiego, za które był wielokrotnie nagradzany.

Jacek Orłowski

reżyser i pedagog, prezes Fundacji „teatr/studio/Łódź” oraz Fundacji „Instytut Teatralny im. Mieczysława Hertza”. Najważniejsze jego realizacje to: „Tutam” B. Schaeffera w Teatrze Powszechnym w Łodzi oraz „Wujaszek Wania” A. Czechowa i „Boże mój” A. Gowa w Teatrze Jaracza w Łodzi. Ponadto wraz z Bronisławem Wrocławskim wprowadził na polskie sceny dramaturgię Bogosiana, w tym tryptyk jego monodramów: „Sex, prochy, rock and roll”, „Czolem wbijając gwoździe w podłogę”, „Obudz się i poczyj smak kawy”. Wszystkie trzy spektakle mogliśmy oglądać w Polkowicach.

Fiodor Dostojewski



foto: RIA Novosti

rosyjski pisarz i eseista, mistrz prozy psychologicznej, prekursor, egzystencjalizm, jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy w historii światowej literatury. Problematyka dzieł Dostojewskiego skupiona jest wokół walki dobra ze złem, pytania o istnienie Boga, naturę zła oraz kwestię niezawinionego cierpienia. Do jego najważniejszych dzieł należą „Zbrodnia i kara” (1866), „Idiota” (1868), „Biesy” (1872), „Bracia Karamazow” (1881).



Polkowickie Centrum Animacji,
ul. Stalników 4,
59-101 Polkowice, tel. 76 746 88 10,
e-mail: poczta@pca.pl,
www.pca.pl



Gala, Gala i... po Gali – fotorelacja

Wielu znakomitych gości: aktorki, dyrektorzy Teatrów i wiodarze, piękny recital Jacka Bończyka, ujmujący spektakl z udziałem Patrona Honorowego, Wojciecha Pszoniaka oraz... uroczą konferansjerka – takie osobistości mogliśmy zobaczyć na scenie podczas poniedziałkowej Gali. Miedzianki zostały rozdane, Festiwal otwarty – śmiało można więc uznać, że Uroczysta Gala XIX „Oblicz Teatru” przechodzi do historii. Najważniejszy wieczór już za organizatorami – teraz mogą odetchnąć... przynajmniej do następnego spektaklu.

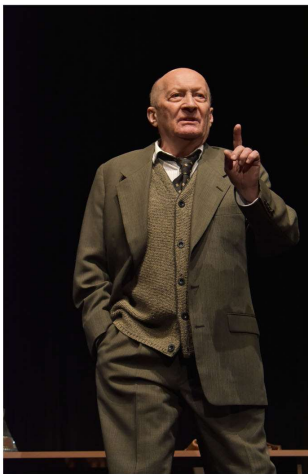


fol. Archiwum PCA

AKTORSKIE MISTRZOSTWO...

Poniedziałkowy spektakl to idealne zwieńczenie galowego wieczoru. „Belfer” nie tylko niesamowicie uruchomił wyobraźnię, zaskakując już od pierwszej minuty, ale wręcz wgniół w krzesła!

To tragiczna historia doprowadzonego do ostateczności miłośnika literatury, męża i ojca – belfra. Choć spektakl po raz pierwszy na deskach teatru pojawił się wiele lat temu, to wciąż jest aktualny. Może nawet bardziej niż wtedy... Niegdyś poważany zawód nauczyciela, dziś uznawany jest niemal za karę. Uczniowie nie mają za grosz szacunku do swoich belfrów – wystawiają ich na rozmaite próby, poddają wielu testom na cierpliwość. A z roku na rok jest coraz gorzej. Ile obelg, szyderstw i obraźliwych komentarzy jest w stanie znieść człowiek? I do czego jest zdolny? Bohater naszej opowieści o kresu wytrzymałości dopuścił się zbrodni... A jednak tytułowy belfer nie tylko nie jest „potworem”, choć sam o sobie tak mówi, ale wręcz da się lubić, budzi sympatię i bawi swoim sposobem bycia.



fol. Andrzej Wierdak

Wojciech Pszoniak to klasa sama w sobie. Aktor dał mistrzowski popis, chwilami bardzo mocno zacierając granice pomiędzy fikcją a prawdą, tym, co na scenie, a tym, co w życiu... Pszoniak posiada niezwykły dar hipnotyzowania.



Każde jego słowo, każdy gest, a nawet cisza ma ogromne znaczenie. Jak sam powiedział na tym właśnie polega magia teatru i ja się z tym zgadzam w stu procentach. Na taki TEATR chce się patrzeć, takiego TEATRZE chce się słuchać, o takim TEATRZE marzy każdy widz.

WKRÓTCE! GDY PRZYJDZIE SEN – TRAGEDIA MIŁOŚNA 17 marca, godz. 18.00

A już w piątek, co niektórzy z Państwa będą mieli okazję zobaczyć spektakl niecodzienny, wyjątkowy, nietuzinkowy. I choć tytuł wskazuje na tragedię, sami reżyserzy – Katarzyna Dworak-Wolak i Paweł Wolak – twierdzą, że to raczej... komedia.



Spektakl jest opowieścią o trudnej miłości: źle poczętej, niepoprawnie ujawnionej, absurdalnie przerwanej; o miłości, która niemal od początku nie ma racji bytu.

Zza kulis, czyli wywiad z Wojciechem Pszoniakiem

Przyjechał Pan do Miasta Teatru bez Teatru i objął niecodzienną funkcję Patrona Honorowego. Jak się Pan czuje z tym tytułem?

To chyba jedyne takie miasto na świecie. Jestem zachwycony, że coś takiego istnieje dzięki Panu Andrzejowi. To jest niezwykle ważne. Przywiązuję ogromną wagę w dzisiejszych czasach i szczególnie w Polsce do pracy w takich miejscach. (...) Bardzo ważne, aby w tych trudnych czasach i ogólnym chaosie kulturalnym pomagać ludziom w dostępie do wysokiej kultury i to jest dla mnie fundamentalne.

Tadeusz Różewicz odkrył góry, nigdy nie sądził, że odkryje. Czy dla Pana są jeszcze „jakiś góry” do odkrycia?

Jest tyle rzeczy, które mógłbym robić. Ja nie czuję się jeszcze spełnionym artystą. Nie mam i nigdy nie miałem nigdy marzeń scenicznych. Czy to będąc młodym aktorem czy teraz. (...) Są role, które są wartościowe, ciekawe i dają możliwość do wypowiedzenia się osobiście, bo aktor też ma taką możliwość. Aktor nie jest wykonawcą, to nie jest odtwórca. Bywają tacy, ale istota sztuki aktorskiej na czym innym polega.

Ona – Basia – nienawidzi swojej wsi, marzy o życiu w wielkim świecie; On – Jasiek – próbuje sprostać jej wymaganiom, ale za bardzo zależy mu na opinii mieszkańców... Jaki finał zgotuje im przewrotny los? Przekonamy się wkrótce...

Jednego możemy być pewni – spektakl zaskoczy nas pod wieloma względami. Świetne wizualizacje, nietypowa muzyka i niemal cały zespół aktorski Teatru Lubuskiego na scenie, a to dopiero początek...

Gorąco zapraszamy!



fol. Andrzej Wierdak



Na co dzień mieszka Pan we Francji. Co ciągnie Pana do Polski?

Tak naprawdę nigdy się z Polski nie wyprowadziłem. To, że wyjechałem do Francji jest przypadkiem – życie składa się z przypadków. Jestem, tak jak większość Polaków, poza częścią poznaniaków i krakowiaków, taką ofiarą wojny i tego, co było. Ja jestem lwowiakiem, straciłem swoje miasto (...) i teraz czuję, że Paryż jest moim miastem. To miasto, w którym żyję najdłużej i w którym najlepiej się czuję. Jestem tam szczęśliwy, nie mogę sobie nawet wyobrazić, że nie miałbym Paryża, nie mógłbym tam mieszkać i żyć.

Co jest dla Pana najważniejszą motywacją do pracy, do grania na scenie?

W sztuce aktorskiej ważne jest poczucie siły. Jeżeli udaje się wytworzyć więź z salą, z ludźmi na widowni poprzez to, co się dzieje na scenie dochodzi do swobodnego porozumienia. W ogóle uważam, że w życiu najważniejsze jest porozumienie. Porozumienie z drugim człowiekiem, z Bogiem, ze światem, z przyrodą. Nie chodzi tylko o to, żeby widz przyszedł i oglądał, bo teatr nie funkcjonuje na zasadzie patrzenia. Widz tworzy teatr, współtworzy, ale trzeba mu pomóc. I na tym polega rola aktora.



Wernisaż wystawy „Festiwal w Avignon”

Wczoraj, tj. 14 marca o godz. 16.30 w Galerii „Rynek 26” odbył się wernisaż wystawy fotografii Leszka Mądziaka. Choć nie byliśmy oficjalnie zaproszeni udało nam się na chwilę „wślizgnąć”. Podczas kameralnego, acz uroczystego otwarcia artysta chętnie opowiedział o swojej twórczości, a przede wszystkim o kulisy powstania prezentowanych zdjęć. Są one pokłosiem pobytu reżysera na jednym z największych i najpiękniejszych festiwali teatralnych świata - Festiwalu w Avignon w 2014 roku.

